

czaj, a o ile tylko to było w ich możności, stanowili nierozłączną parę, zarówno w szkole, jak po za obrębem szkoły. «Owóz dwaj nasi studenci szkoły nowogrodzkiej — powiada o tej przyjaźni ich Ignacy Domejko—od najwcześniejszych lat znali dobrze nasz lud litewski, polubili jego pieśni, przejęli się jego duchem i poezją (ku czemu zapewne przyczyniło się i to, że małe miasteczko Nowogródek nie wiele różniło się od wsi i zaścianków naszych, a życie szkolne było raczej wiejskie). Przypatrywali się kiermaszom, targom i odpustom, bywali na weselach chłopskich, dożynkach i pogrzebach. Ztąd też za szkolnego jeszcze życia uboga strzecha i pieśń gminna roznieciły w obu pierwszy ogień poetycki. Mickiewicz prędko uniósł się do wyższej sfery swoich cudownych utworów; Czeczot aż do śmierci pozostał wiernym poezyi ludowej.»

Tymczasem ukończyli szkołę w Nowogrodku, a Mickiewicz wyszedłszy z niej d. 29 czerwca 1815 roku, uzyskał świadectwo, że zarówno «zdatności do nauk», jak «postępuku» i «obyczajów» był «dobry», a nadto otrzymał patent łaciński, czyniący wiadomem *omnibus et singulis quorum intercit*, jako «pan Adam Mickiewicz w publicznej szkole naszej nowogrodzkiej do klasy 6-ej w ciągu jednego roku uczęszczał, do wszystkich nauk, które przez kierowników wychowania publicznego są przepisane, jak matematyka, fizyka, chemia, literatura, historia, etc. pilnie się przykładał i nie przeciwnego obyczajności nie popełnił, lecz owszem pobożnością i nieskazitelnością obyczajów przyświecał.»

*Ferdynand Hoesick.*



## Rzut oka na twórczość Mickiewicza.



Jest to prawo zasadnicze twórczej pracy ducha ludzkiego: im wyższy geniusz w niej się objawia, tem prędziej i tem pełniej daje się on poznać w całokształcie wrodzonych swych uzdolnień. Ta-

lent wyrabia się stopniowo, ulega wpływom i oddziaływaniom zewnętrznym— geniusz rozwija się w zupełnej prawie od nich niezależności, przynosi ze sobą na świat olbrzymi zasób sił duchowych, które tylko pobudzane, lecz nie rozbudzane, bywają przez czynniki otaczającego świata.

Taki doskonały, skończony w sobie geniusz jest jakby streszczeniem i wyciągiem duchowym, ogarniającej go sfery społecznej i zjawia się jako uorganizowany całokształt jej energii żywotnej, która w rozwoju twórczej jego działalności wylewa się nazewnątrz nieprzebranem bogactwem natchnienia.

W życiu duchowym naszego społeczeństwa poezya Mickiewicza jest najwspanialszym objawem takiej genialnej siły twórczej. Rozwijała się ona niewątpliwie w ścisłej łączności z życiem ogółu; ale niemniej przeto od pierwszych swych zaczątków aż do najpiękniejszego rozkwitu, stanowi ona skończony w sobie świat duchowego życia, zdumiewający doskonałą jednością i logiczną konsekwencją swej treści wewnętrznej.

W stopniowym rozwoju poezyi Mickiewicza na tle narodowym, nadającym jej takie żywe zabarwienie i tak wyrazisty charakter, spotykamy cały szereg objawów ogólnoludzkiej natury w najbardziej zasadniczych jej właściwościach. Oto naprzód w «Odzie do młodości,» tym pierwszym przeblysku budzącego się geniuszu, zjawia się nam młodeńcze, wrzący nadmiarem werwy żywotnej, która zwraca się tu całkowicie ku najwznioślejszym celom i zadaniom szczeroludzkiego idealizmu— «Dalej z posad bryło świata!— nowemi cię pchniemy tory» — oto typowy wyraz wybujałych porywów młodości, pełnej wiary w siebie i w swój ideał, z radosnem uniesieniem rzucającej się na spotkanie wszelkich wrogich potęg świata.

Niebawem wszakże ten idealny polot pierwszą napotyka przeszkodę.

Nieokreślone pragnienia wszechludzkich dążeń zostają skupione w ideale młodzięcej miłości — a ten ideał okazuje się — złudzeniem! Z tej bolesnej kolizyi uczuć wynika pierwsze rozczaro-





*Wciąganie figury.*

wanie i gromem uderza we wspaniały gmach marzeń. Z jego popiołów powstaje upiór zawiedzionej miłości, który, zamieniwszy się na tragiczną postać Gustawa, staje przed nami z okropną skargą na świat i życie. Lecz Gustaw zjawia się nam w noc Dziadów na tle tajemniczych jej objawień. A co jest noc Dziadów? — To święto umarłych, to stwierdzenie w czynach miłości i ofiary nierozzerwalnego związku wszystkich dusz ludzkich. I teraz już możemy przeczuć, że szlachetna dusza Gustawa nie pozostanie osamotnioną w świecie jednostkowych swych bólów i cierpień. Ten olbrzymi łańcuch żywota, który w nieskończonym szeregu swych ogniw wiąże żyjące i umarłe pokolenia ludzkie, i jego ogarnie kiedyś swemi sploty.

Ale gdzie początek tej spójni dusz? Tam, gdzie poczyną się wszystko, co stanowi istotę bytu — w nadziemskim, nadprzyrodzonym świecie. Geniusz poety wznosi się ku tajemniczym jego dziedzinom, wznosi się na skrzydłach wiary, poczętej w uczuciu, wysnutej z przepaścistych głębin odwiecznie żywej tradycyi ludowej. I oto zjawia się nam jeden z najdostojszych pierwiastków całej poezyi Mickiewicza, przenikający ją nawskroś pierwiastek ludowości. W nim źródło jej niepożytej siły żywotnej, w nim przyczyna nieskończonej jej wyższości ponad innemi objawami poetyckiego geniuszu naszego narodu.

A jednak jak płytko nieraz bywa pojmowany ten zasadniczy żywioł poezyi Mickiewiczowskiej!

Wszelako nie miejsce tu nad tem się rozwodzić. Idźmy dalej w przegłędzie twórczości naszego poety.

Obok objawów indywidualnych i zbiorowych uczuć w «*Odzie*,» w Gustawie w wielu romansach i baladach i w zasadniczym po-myśle «*Dziadów*,» wspomnieć tu jeszcze należy objaw wysokiego artyzmu poetyckiego w «*Grażynie*,» oraz w całym szeregu młodzieńczych utworów Mickiewicza, świadczących o nadzwyczajnem bogactwie i wszechstronności jego geniuszu.

Następuje potem okres uspokojenia się burz wewnętrznych w duszy poety i pełniejszego uświadomienia zasadniczych jego dążeń życiowych i poetyckich. Zamiast bujnych porywów młodości,



widzimy teraz skupienie wewnętrzne siły męskiej, przebijającej niezmierzoną głębią myśli posępnej pod rytmicznymi falami «Sonetów krymskich,» lub też w tragicznej historii Wallenroda, w głębokim liryzmie Wajdeloty, lub w szalonych zapędach Farysa. «Konrad Wallenrod»—to niby słup graniczny między dwoma okresami twórczości poety. Z ogromną siłą odzywają się już te nowe dźwięki w «Pieśni Wajdeloty,» osnutej na motywie owej nieśmiertelnej zwrotki, w którym żywioł tradycyi ludowej do najwyższej podniesiony zostaje apoteozy:

O wieści gminna, ty arko przymierza  
Między dawnymi i nowymi laty!...

Odrębne znaczenie posiada «Farys.» Jest on jakby uzupełnieniem «Ody do młodości.» Ta sama potęga sił wewnętrznych, która przedtem objawiała się w porywie młodzieńczych uniesień, zjawia się teraz jako pragnienie czynu męskiego, gotowego wzywać do walki najpotężniejsze żywioły. Po wyjeździe poety za granicę t. j. po r. 1830 przypada trzeci, najważniejszy okres jego twórczości, który obejmuje zaledwie przeciąg lat kilku (do r. 1834), ale ze względu na niesłychanie spotęgowane siły twórczej naczelnego geniusza naszej poezyi, przewyższa swem znaczeniem wszystkie poprzednie i późniejsze epoki jej rozwoju. Siły duchowe Mickiewicza osiągają teraz najpełniejsze rozwinięcie i doskonałe zrównoważenie wewnętrzne, a jego artyzm poetycki wznosi się do najwyższych sfer sztuki. Ta moc duchowa, która niegdyś wybuchła bujnymi zapędami młodości, a następnie, w epoce «Wallenroda» i «Farysa,» objawiła się w ukrytem wrzeniu czynnej energii męskiej — obecnie skupiona w najgłębszych pokładach duszy, w harmonijnem skupieniu wszystkich składowych swych żywiołów, objawiła się takim niesłychanem natężeniem potęgi twórczej, jakiemu równego niełatwo znaleźć na całym obszarze potęgi wszechświatowej.

Przedewszystkiem widzimy ukształtowanie się ostateczne uczuć religijnych poety. Stanowiły one zawsze zasadniczy pod-

kład jego życia duchowego, ale dawniej posiadały w znacznej części nieokreślony charakter mistycznych marzeń i wzlotów—obecnie znalazły ujście w silnie odczutyh i głęboko pojętyh dogmatach wiary pozytywnej.

Z tego nastroju wyniknął cały szereg utworów lirycznych («Rozum i wiara,» «Rozmowa wieczorna,» «Mędrce,» «Arcymistrz»), które zarówno w bogatej swej treści, jak i w doskonałej formie zewnętrznej, należą do najwspanialszyh objawów uczucia religijnego w poezyi. Jednocześnie z tem i druga, społeczna strona uczuć Mickiewicza doszła do wyższej harmonii i jaśniejszego uświadomienia swej treści wewnętrznej. W ogóło poeta w całokształcie swych dążeń duchowyh stanął teraz na szerszej podstawie życiowej, zachowując przytem całą moc idealnego polotu, który owszem silniejszy jeszcze wziął rozpęd.

Wszystkie te żywioły ducha oraz rozliczne ich objawy i wyniki, znalazły najpotężniejsze wecielenie w 3-ej części «Dziadów.» Dziwny to, jedyny w swoim rodzaju utwór. Najbardziej wybujały idealizm, objawiający się tak przepotężnie w słynnej «improwizacji» Konrada, kojarzy się tu z najsakrajniejszym realizmem!

W tem zespoleniu i sharmonizowaniu dwóch krańcowyh żywiołów natchnienia poetyckiego, zawiera się niesłychanie doniosłe i wyjątkowe znaczenie arcytworu naszego poety, nieocenione jeszcze dotychczas i niezrozumiane w całej swej rozciągłości.

A oto druga, również godna podziwu strona tego poematu.

Toż w owej «Improwizacji» objawia się najwyższa moc ducha ludzkiego, jaka kiedykolwiek znalazła odbicie w słowie poetyckiem. A jednak czemuż jest ta cała moc i potęga duchowa wobec istotnyh dążeń poety? Oto widzimy ducha pychy zwalczonego z potęgą miłości i pokory. Tutaj kończy się sfera poezyi, a zaczyna się sfera świętości, z której istotę wewnętrzną Mickiewicz tak głęboko odczuł i zrozumiał, jak żaden z nowożytnyh wieszczów. A z kąd czerpał to jej odczucie? Z wiary ludowej i z wiary dogmatycznej. Doskonałe zespolenie tych dwóch uzupełniających się stron życia religijnego dało mu tę nadzwyczajną potęgę



intuicyi wieszce, jaką podziwiamy w jego genialnej twórczości poetyckiej.

Czyż można sądzić (jak to czynią nieraz objaśniacze Mickiewicza), że owe dobre i złe duchy, napełniając jego poemat—to tylko artystyczne odtworzenia wyobrażeń ludowych? Jest to jeden z najpłytszych sądów ciasnego racjonalizmu krytycznego. Dla Mickiewicza wyobrażenia wiary nie były tylko artystyczną ornamentacją. Jego aniołowie i szatani—to nie sztuczne figury mitologiczne, lecz wcielenia żywych potęg duchowych, w których istnienie wierzył nasz poeta narówni z ludem chrześcijańskim i chrześcijańskim Kościołem, i który odtwarzał z tą samą wiarą głęboką, z jaką niegdyś Dante kreślił nadprzyrodzone postacie i obrazy swej «Boskiej komedyi.»

Stanawszy na zawrotnej wyżynie «Improwizacyi,» Mickiewicz uczuł, iż znajduje się u kresów możliwości ludzkiej; wtedy opuścił te «strefy ulewy i grzmotu,» i zniżywszy swój lot ponad niwy ojczyste, ogarnął je kochającym i stęsknionym wzrokiem i odtworzył, ozłoczone najcudniejszemi blaskami poezyi, na kartach «Pana Tadeusza.» W tej nieśmiertelnej epopei cała rzeczywistość swojskiego bytu podniesiona została do ideału poetyckiego i wysnuty zeń wątek dawnej tradycyi na wieczne czasy utrwalaony został w niepożytych kształtach poezyi.

Ale jakkolwiek wielkie zadanie podjął tu i spełnił poeta, nie mogło ono stanowić kresu jego dążeń. Dusza jego rwała się ku najwyższemu strefom bytu duchowego, ku najwznioślejszym jego celom. Pragnął on, jak mówi Krasiński:

Świat rzeczywisty w koło siebie stworzyć,  
Równy pięknością światu ideału.

To pragnienie zawiodło go do towianizmu, który był dalszym ciągiem jego poezyi. Dużo rozprawiano i ubolewano nad tym mistycznym obłędem poety: zamało pono w niknięto w istotne jego znaczenie...

*Walery Gostomski.*